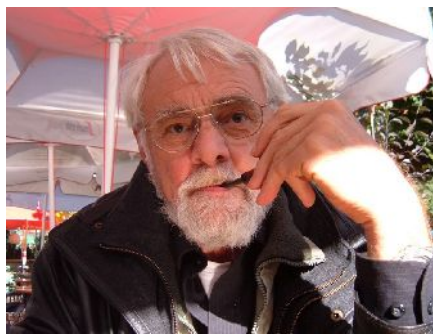


Zamyślenia

Dotknięcie
pamięci

NIEPODLEGŁA 1918-2018. Równe sto lat. Uciekający czas, który zmusza do zarzucenia naszych myśli w głąb, do kontemplacji, do splotu wspomnień, przeto, atawizmów dzieciństwa ludzkości, nade wszystko dziś nas, Polaków. 100 lat to niezmierny obszar czasu, w którym długo czekaliśmy na narodzenie naszej wolności. Czas jako kształt naszego losu. Ktoś powiedział, że umrzeć, to jeszcze bardzo dużo do zrobienia. Cierpienia były naszym buntem, a przecież wystarczyło ugiąć się, poddać, aby przestać cierpieć. To jednak oznaczałoby rezygnację, a więc już śmierć. Być mężnym wobec bytu i tacy byli nasi przodkowie. W starym, podróżnym kufierku babci Katarzyny, swego czasu znalazłem, obok wielu innych książek, cienką broszurę drugiego nakładu zatytułowaną „Pierwsze oblężenie Przemyśla, wrzesień, październik 1914 roku” autorstwa (najwyraźniej pseudonim) Roda Roda. Na pożółkłej ze starości okładce czytamy: *Przedruk z tłumaczenia felietonu z Neue Freie Presse z 19 października 1914. Cena egzemplarza 1 korona, zaś dochód ze sprzedaży przeznaczony był na rzecz wdów i sierot po żołnierzach poległych w obronie twierdzy przemyskiej. Tłumaczył dr Emil Gaweł, porucznik pospolitego ruszenia. Broszurę odbito w tłoczni fortecznej podczas drugiego oblężenia. Autor był sprawozdawcą wojennym austriackiego czasopisma. To właśnie przez Galicję przetoczyły się najcięższe bitwy tamtej wojny, zwanej pierwszą światową. Jej śladów nie zatarł czas. Groby żołnierzy pruskich, austro-węgierskich, rosyjskich, a także tysięcy poległych tu Polaków, groby porosły trawą, wiele jednak z nich zostało pieczołowicie rewitalizowanych. Oto krótki fragment z relacji korespondenta wojennego. Nie ingeruję w archaizmy słownictwa, gdyż oddają pełnię czasu: ...Przerwano linie kolejowe i przewody telegraficzne, zbudowano nowe baterie, założono przeszkody z drutu kolczastego, pokopano wilcze doły i przygotowano miny. Teraz był Przemyśl gotowy na przyjęcie oblężniczej armii. Pokazali się najpierw kozacy i wnet zaroili się naokoło twierdzy. Za nimi postępowała rosyjska piechota, która powoli zbliżała się do pasów fortów, aby stopniowo zacieśniać i zamknąć pierścieni naokoło Przemyśla. Śmiało wycieczki załogi forticy przerywały kilkakrotnie linie wroga,*

odrzucały tu i ówdzie zuchwałę zbliżanie się do twierdzy. Nasza artyleria otwierała ogień na nieprzyjaciela, ciężkie moździerze wysyłały bomby w masy maszerujących i kładły wszystko pokotem. To przez Galicję przetoczyły się najcięższe bitwy tej wojny zwanej pierwszą. Ślady zaciętych bojów nie zatarł czas. Gęsto od grobów żołnierzy pruskich, austro-węgierskich, rosyjskich, także tysięcy Polaków. Ich groby okryła trawa, wiele też zostało rewitalizowanych. Opisy rezultatów tych walk są niesamowite: Na kartoflisku obok fortów całe bataliony trupów. Chcieli się okopać, widziałem płytkie dziury i rozrzucone naokoło łopaty. Tu człowiek, który prawie już podniósł się do biegu, tam przykucnięty inny, ze zjedzonym do połowy sucharem w ustach. Nagle zobaczyłem, jak jedna z niesamowicie sztywnych postaci porusza palcami. To ciężko ranny, który dwa dni i dwie noce przeleżał tu bezprzytomny; ucałował rękę księdza i został przeniesiony do lazaretu.

Druga broszura, to zapiski kronikarskie naocznego świadka ks. Józefa Panasa zatytułowana *Z ciężkich dni Przemyśla*. Została wydana we Lwowie w 1920 roku nakładem Księgarni St. Rehmana przy ul. Katowskiego 2. Poświęcił ten zapis wspomnień „tym, co padli wśród zawodu”. Autor na zlecenie księdza arcybiskupa Bilczewskiego, „ze względu na niebezpieczeństwo grożące Galicyi wschodniej”, miał przystąpić do organizowania wojska polskiego. *I ten niezłomny kapłan rozpoczyna prace organizacyjne, zjechawszy do Przemyśla. Swoje kroki skierował do gen. Puchelskiego, dowódcy przemyskiego korpusu (generał przez parę miesięcy pełnił funkcje komendanta Legionów znajdujący środowisko polskiego czynu. On też przez Radę Regencyjną wyznaczony został na polskiego komendanta Galicyi.*

Na 72. stronach, niemalże dzień po dniu, autor daje szeroki opis panoramy tego, co też działo się w Przemyślu. To opis „rewolucji ruskiej, utworzenie w mieście pierwszych patroli, wojskowej organizacji obrony miasta, to zapis współdziałań dowództwa Galicyi i Śląska, ukazanie postaci „wieszatiela” Niegowana. Pisze o skutkach ugody polsko-ruskiej, działalności proboszczów, o sądach doraźnych przeciw Polakom ze strony oddziałów ukraińskich. Ksiądz Panas niemalże dzień po dniu daje opis tego wszystkiego, co doprowadziło do 11 listopada. Kiedy meldował o swojej pracy arcybiskupowi Bilczewskiemu, ten podziękował mu, że spełnił swoją misję: *Wyzwolenie, wszyscy o tym wiemy. Ruskie gazety pisały, że ksiądz automobilem pancernym popsuł im szyki na zdobytych już przez nich terenach.*

Ostatnie rozdziały broszury autor pisał w Hotelu Krakowskim we Lwowie, który wyzwolił Polacy. Był dzień 22 listopada 1918 roku...

* * *

Bożenie i Robertowi

jak chwilę opisać
która umknęła
trudno tak
jak zakląć na powrót siebie
w zieloność liści na drzewie

jak czas zatrzymać
który odbiegł
nie sposób
jak musnąć dłońią tren sukni jesieni
co blaskiem złotym ściele się po ziemi
jak ślad odszukać
w gąszczu życia
niemożliwe
rdzą poznaczone kłódki w bramie
czasu co odszedł w śmierć znamię

Kazimierz Iwosse



Joan Baba

Ludzie ze ślepej skrzynki

Gdy o poranku dotykam ją
Zaczarowana skrzynka
Śpiewa
Śmieje się
Płacze
W tej zaczarowanej skrzynce
Zawsze ktoś uderza w serce materii

I wszystko wie i słyszy
Kto
Gdzie
Kiedy
Co
Jak i dlaczego

Niewidzialni ludzie ze ślepej skrzynki
Przekraczają wytyczone granice
Z poczuciem wiatru
I ze światłem w pogłoskach
Przebijają drzwi zakłódkowane
I noc która swoimi akordami
Mami do snu podróżującego

Promyk nadziei

Niektórzy sobie pałace odporne na trzęsienia
Budują z kurzu dymu

Trzepoczący każdego dnia czyszczą
Zanieczyszczone i zatrute powietrze
A nasze piękne lasy
Zanikają w mgnieniu tylko

Rodzą się dwugłowe koźleta

Podczas gdy my
Mamy nadzieję
Że to wszystko
Jest przejściowe

Przekład z języka serbskiego: Olga Lalić-Krowicka

Joan Baba – urodzony w 1951 roku w Wojwodinie. Poeta, dziennikarz, publicysta, leksykograf, tłumacz. Autor 36 tomów poezji, książek historyczno-literackich, antologii, leksykografii oraz przekładów z rumuńskiego języka. Pracował w Radiu Novi Sad oraz TV Wojwodina. Redaktor czasopisma literacko-artystycznego „Lumina”.